Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
BIAŁA, plac Wolności L. 5, parter.
Nr. telefonu 310. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 44. Biała, niedziela, dnia 15 listopada 1925 r. Rok VIII.

Katowanie żołnierzy.

Interpelacja

posła Czapińskiego do Pana Ministra Spraw Wojskowych w sprawie katowania żołnierzy w pułkach strzelców podhalańskich.

Jak donosi prasa Śląska Cieszyńskiego, coraz częściej w garnizonach Śląska Cieszyńskiego zdarzają się fakty katowania żołnierzy.

Tak „Wyzwolenie Społeczne" z 1 listopada r. b. donosi, iż niewyśledzony narazie podoficer uderzył tak strasznie w twarz rekruta Michała Gibasa, że tenże stracił przytomność. Nieszczęsnego żołnierza przewieziono do szpitala miejscowego, gdzie lekarz skonstatował u niego złamanie czaszki. Gdy odzyskał na chwilę przytomność, zeznał na migi, że uderzył go podoficer z trzema naszywkami na ramionach wzrostu wysokiego.

Następny numer „Wyzwolenia Społecznego" donosi, iż we czwartek, 29 października okoliczni mieszkańcy obok baraków wojskowych w Bielsku byli świadkami bicia i znęcania się podoficerów nad żołnierzami w czasie ćwiczeń. Jeden z podoficerów odbywał nawet z szeregowym 4 kompanji III pułku strzelców podhalańskich nazwiskiem Kaletą t. zw. karne ćwiczenia. Kaleta trzymał oburącz karabin przed sobą i pełzał na brzuchu, po zoranem polu, należącem do p. Piescha, a obok stał podoficer i okładał leżącego na ziemi żołnierza kijem. Kiedy zaś Kaleta trochę wyżej podniósł głowę, ów podoficer nogą przycisnął głowę żołnierza do ziemi. To się działo we czwartek. W sobotę, dnia 31 października, znaleziono Trupa żołnierza Kalety wiszącego na suchej wierzbie na gruncie p. Piescha, gdzie dwa dni przedtem odbywał zmarły karne ćwiczenia. Komisja wojskowa, która przybyła na miejsce, podobno zlekceważyła zeznania zgłaszających się obywateli-świadków.

Cytowane pismo „Wyzwolenie Społeczne" zwróciło uwagę ze swej strony, iż szerokie stosowanie cielesnych kar w wojsku stoi w związku z rozkazami osobistemi pułk. Witwickiego. Redakcja bynajmniej nie uogólnia tego rodzaju faktów i w żadnym wypadku nie posądza ogółu oficerów, a nawet podoficerów o to, iż ponoszą winę. Co więcej w N-rze 43 redakcja „Wyzwolenia" wyraźnie mówi, iż winę ponoszą tylko jednostki i że takie jednostki należy okiełzać „w interesie samej armji, w interesie prawdziwego honoru żołnierza polskiego".

Nie mniej przeto artykułami „Wyzwolenia" uczuł się obrażony **korpus oficerski i przysłał redaktorowi Antoniemu Pająkowi wyzwanie, to samo uczynił pan pułkownik Witwicki.**

Nie sądzimy, ażeby to był właściwy sposób reagowania na podane przez redaktora, inwalidę wojennego i człowieka znanego ze swych przekonań patrjotycznych — smutne fakta katowania żołnierzy w wojsku.

Wobec tego niżej podpisani zwracają się do Pana Ministra Spraw Wojskowych z zapytaniem

1) czy znane są Panu Ministrowi powyżej przytoczone fakta znęcania się nad żołnierzami w pułkach podhalańskich na Śląsku Cieszyńskim?

2) czy zamierza zwrócić uwagę panom oficerom owych pułków, iż wybrany przez nich sposób reagowania na rzeczowe wywody pisma nie jest właściwe, tem bardziej, iż to pismo w niczem ogółowi oficerów nie ubliżało?

3) czy zamierza dokładnie zbadać stan rzeczy w oddziałach wojska, stacjonowanych na Śląsku Cieszyńskim, zbadać dokładnie przytoczone fakta katowania żołnierzy i winnych z całą bezwzględnością pociągnąć do odpowiedzialności?

Warszawa ,dnia 7 listopada 1925 r.

Po zjeździe T. U. R.

II Zjazd naszej młodej robotniczej instytucji oświatowej odbył się w dniach 1 i 2 listopada w Krakowie. Szczegóły przebiegu Zjazdu czytelnicy nasi znają ze sprawozdań telefonicznych. Obecnie poruszymy — w związku ze Zjazdem — kilka kwestji ogólniejszej natury.

Przedewszystkiem zadajemy sobie pytanie najważniejsze, czy okres sprawozdawczy i sam Zjazd świadczą o stałym rozwoju, rozroście instytucji? Na to pytanie możemy w całem przekonaniu dać odpowiedź twierdzącą! Mało tego — niewątpliwie rozwój odbywa się w szybkiem tempie. Jeśli zaś zważymy, iż klasa robotnicza wraz z całym krajem przeżywa ciężki okres kryzysu gospodarczego i bezrobocia, i że takie okresy bynajmniej nie sprzyjają pracy oświatowej — tak pod względem materjalnym, jak i pod względem nastroju w masach — zrozumiemy, iż na tem tle postępy T. U. R. tembardziej świadczą o głęboko odczuwanej w masach potrzebie oświatowej pracy i o sprawnej pracy naszej oświatowej organizacji.

Sprawozdanie drukowane stwierdza, iż w roku sprawozdawczym przybyło oddziałów 27 — razem jest obecnie 69. Ważniejszym jednak od tej cyfry jest szybki rozrost funkcji instytucji. Tak w roku sprawozdawczym Zarząd Główny rozpoczął intensywną robotę wydawniczą; zorganizowano większą liczbę wycieczek centralnych (w tej liczbie pierwszą wycieczkę zagraniczną); uruchomiono Seminarjum Prelegentów; zorganizowano 2 szkoły internatowe: letnią i białoruską; rozpoczęto urządzanie własnej przezroczarni i t. p.

Wraz z tem życie całokształtu organizacji staje się coraz bujniejsze — świadczy o tem nadspodziewanie liczne obesłanie Zjazdu przez poszczególne Oddziały oraz ożywiony przebieg obrad; dyskusja zjazdowa wykazuje duże zrozumienie zagadnień oświatowych przez Oddziały i poważne zainteresowanie wobec dość skomplikowanych zadań oświaty socjalistycznej.

Ale przejdźmy do planu prac zjazdowych.

Przed Zjazdem odbyło się, pod przewodnictwem posła tow. Daszyńskiego publiczne zebranie w sprawie projektów szkolnych St. Grabskiego; jednomyślnie przyjęta rezolucja protestuje przeciwko znanym reakcyjnym zamierzeniom ministra. W ten sposób T. U. R., nie ograniczając się do swych zadań właściwych, najbliższych, kieruje uwagę mas robotniczych na całość polityki oświatowej i szkolnej.

Z uchwał zjazdowych może najważniejsza jest uchwała w sprawie młodzieży. Nadaje ona lokalnym Kołom młodzieży TUR-owej pewną samodzielność. Wywołała też żywe wątpliwości ze strony niektórych delegatów, obawiających się, czy autonomiczność Kół nie spowoduje infiltracji (przenikania) wpływów antysocjalistycznych. Na to obrońcy rezolucji wskazywali, iż psychologja młodzieży wymaga pewnej samoistności Kół; na Zachodzie organizacje młodzieży mają jeszcze większą samoistność; zresztą rezolucja zapewnia w dostatecznej mierze skuteczną kontrolę ze strony Centr. Wydziału Młodzieży i całego TUR-a.

Zjazd w ten sposób ustanowił ramy organizacyjne. Teraz Oddziały TUR-owe oraz Centrala młodzieży winny napełnić żywą treścią zatwierdzone formy. Niema bodaj ważniejszej sprawy w zakresie naszej pracy oświatowej. Próżne będą nasze wysiłki oświatowe, jeśli nie pozyskamy młodzieży — żywiołu najbardziej wrażliwego i ruchliwego. Powagą obrad swoich nad tym punktem Zjazd jakgdyby wezwał cały T. U. R., a zarazem i partję i związki zawodowe, do najbardziej wytężonej pracy na tym najważniejszym terenie — niestety, w dużej mierze zaniedbanym. Z całą gorliwością odróbmy teraz te zaniedbania!

Z dalszego obfitego plonu zjazdowego podkreślimy przeprowadzenie, ujednostajnienia, zjednoczenia wysiłków na terenie robotniczym.

Przedewszystkiem uregulowano pracę na terenie związków zawodowych. Referent, tow. Żuławski przedłożył rezolucję, domagającą się, aby praca oświatowa na terenie związków była zorganizowana pod kierownictwem TUR-a. Nie oznacza to likwidacji np. Komisji oświatowych związków i t. p., gdyż niekiedy takie organizacje są potrzebne (np. w Związku Kolejarzy); ale wszystkie takie odrębne organizacje winny być organami TUR-a i pracować pod jego kierownictwem. Kładzie to wreszcie okres wszelkiemu szkodliwemu seperatyzmowi zawodowemu.

Bardzo ważna jest także uchwała w sprawie obu — odrębnie dotychczas istniejących — Uniwersytetów Ludowych (w Krakowie i Lwowie z własnemi oddziałami). Uchwała Zjazdu wzywa Krakowski U. L. do rozwiązania się i zreorganizowania w ramach T. U. R.; co zaś do Lwowskiego U. L., Zjazd stoi na stanowisku, iż dla niektórych funkcji może istnieć nadal, główne jednak prace oświatowe winny być prowadzone przez Oddziały TUR-a, które należy na terenie lwowskim zorganizować.

Wszystkie te ważne uchwały jednoczą naszą pracę oświatową na całym terenie Rzeczypospolitej. Z pozostałych uchwał organizacja samokształcenia i szkół zawodowych reguluje te dwa działy pracy, już zapoczątkowane przez T. U. R.

Jedno jasno wynika z przebiegu obrad zjazdowych — konieczność rozwinięcia większej inicjatywy ze strony Oddziałów prowincjonalnych — np. (co podkreślają specjalne uchwały) w dziedzinie kolportażu lub wycieczek. Wszystkiemu Zarząd Główny podołać nie może — dopiero własna inicjatywa prowincjonalna, własny wysiłek twórczy, własna praca chociażby w zakresie skromnych sił prowincjonalnych ,naprawdę rozwiną całość prac T.U.R-a, podniosą całą instytucję na dalszy szczebel rozwojowy. A o to przecież chodzi! Zarząd Główny ma szereg ważnych planów na przyszłość najbliższą, ale podstawą zawsze i wszędzie winna być wytężona własna praca Oddziałów. To rzecz najważniejsza!

Z radością widzimy, że nasz T. U. R., tak niedawno powstały, odgrywa coraz większą rolę w polskim ruchu robotniczym, szerząc wiedzę, pogłębiając uświadomienie socjalistyczne, porywając proletarjat entuzjazmem myśli naukowej i dla wielkości naszego ideału społecznego. To wielkie zadanie oświatowe winny zrozumieć wszystkie klasowe organizacje robotnicze, wspierając — czem mogą — pracę naszego młodego T. U. R-a.

K. Czapiński.

Napad na parafję p. Czarneckiego.

W parafji p. Czarneckiego na Leszczynach, z pieniędzy robotniczych, składanych zaliczkowo na mające się budować domy robotnicze, zbudowano salę, w której co niedzieli i święta rżnie muzyczka aż miło, a młodzi i starzy, a nawet dzieci 13—15 letnie bawią się „po polsku i po katolicku".

Ponieważ sala jest własnością Domu ludowego, a Dom ludowy własnością Kółka Rolniczego, a zaś z Bożej i ludzkiej łaski na czele Kółka Rolniczego stoi „znany i zasłużony" działacz narodowy p. Czarnecki, wobec tego z konieczności pilnuje, aby wszystko było i moralne i czyste i narodowe i katolickie. Wprawdzie katolickie ,to na ostatku, bo się z księżmi trochę nie lubi, a swojego na Leszczynach to dosyć pilnuje i oskubuje — mimo tego dba p. Czarnecki o zewnętrzny wygląd katolicki również.

Zdarzają się wprawdzie takie rzeczy, że pod murem Domu katolickiego dzieją się rzeczy niemoralne, w których biorą udział 15 letnie panny, dochodzi do tego, że kapelmistrz orkiestry wojskowej (nie znający stosunków widocznie) w świętem oburzeniu wymyśla p. Czarneckiemu, apeluje do matek, aby swoich córek do Domu ludowego nie posyłały, zabiera orkiestrę i odchodzi. Ale czyż to ma jakie znaczenie. Przecież p. prezes i dziekan leszczyński wszystkiego dopilnować nie jest w stanie. Kto tak, jak on sam wszystkie nici w rękach trzymać musi, to rozumie, że na jednego choćby sprytnego człowieka za dużo i łatwo się omylić.

Dlatego też dochodzi do tego, że w Domu ludowym nie tylko bawią się, ale także piją i biją się! Oj! i jeszcze jak się biją! A świadkowie opowiadają, że i w rowie często leżą, chociaż nie śpiewają „Czerwony Sztandar", jak to „Placówka Kresowa" z Lipnika donosiła, to jednak wzywają imię Boga nadaremno, a to gorzej, gdyż czynią to w pijaństwie. A piją i biją się, ponieważ Dom ludowy nie płaci podatku za przedłużenie godzin policyjnych. Starostwo bialskie twierdzi, że to nie jest miejsce publiczne — a w takim domu stowarzyszenia wolno tańczyć i nawet sobie krew upuszczać całą noc.

Od socjalistów żąda Starostwo 800 zł., no ale od p. Czarneckiego, niechby śmiał p. starosta coś podobnego zażądać. P. Czarnecki buduje „mocarstwową" Polskę. I jakiś tam starosta nie ma prawa w tej budowie (na razie mieszkania dla swojego syna za pieniądze gminne) przeszkadzać.

Dziwić się tylko należy, co za intryga była tu czynną, że na dom „działacza narodowego", na Dom ludowy „I-go Polaka" w wielkiej Białej, napadł w nocy w dniu 7 listopada pluton żołnierzy i Dom ten zdemolował. Drzwi i okna zostały wyrąbane szablami. Mieszkańców ściągnięto z łóżek i pobito (sam p. Czarnecki podobno ukrył się pod łóżkiem), a gości zabawiających się w sali poświęconej zbito na kwaśne jabłko i wyrzucono oknami do pola.

W niedzielę rano oczom parafjan leszczyńskich przedstawił się straszny widok. Dom zniszczony, tynk poodbijany, drzwi i okna zrąbane, wszystkie szyby wybite. Istne pobojowisko. Na pobojowisku wprawdzie nie było trupów, ale różne części garderoby, jak czapki, kapelusze, rękawy oderwane, a wśród nich podobno podejrzliwie zbrukany kawałek bardzo dyskretnej garderoby samego p. prezesa.

Wstyd i hańba! Polska została zhańbioną... nie, nie tak napisze „Placówka". Tytuł brzmieć będzie w ten sposób: „Napad żydów i socjalistów!". A tymczasem cała historja miała w tem początek, że Kółko Amatorskie p. Czarneckiego urządzało przedstawienie, a po przedstawieniu zabawę, na zabawie pito dużo (widocznie dla przestrzegania ustawy antyalkoholowej), a kiedy się już z czupryn „narodowych" porządnie kurzyło, faszystowska młodzież p. Czarneckiego zrobiła burdę z jednym żołnierzem, któremu w trakcie awantury odebrano szablę. Żołnierzowi pobitemu udało się ująć cało i... sprowadzić pluton cały z koszar, który urządził rzeź w Domu ludowym.

Oto cała historja.

Ciekawi tylko jesteśmy, gdzie tymczasem była policja państwowa, którą p. Czarnecki umiłował, a która przecież ku jego zadowoleniu pełni służbę w Lipniku.

Należałoby to wyświetlić. Nie mniej należy wyświetlić sprawę, jakim cudem w nocy z koszar wyszedł uzbrojony pluton żołnierzy, by winnych napadu ukarać.

Ale Starostwo w Białej winno również zakazać urządzania tego rodzaju kulturalnych wieczorków w Domu ludowym, w którym jeszcze ani jeden raz nie obeszło się bez awantur. Dom ten stanie się wkrótce w nocy postrachem dla mieszkańców.

P. Czarneckiemu radzimy, aby się ufortyfikował, bo inaczej będzie z nim źle.

———

Nowy „chadecki" Sierakowski

czyli wykłady teologiczne o grochu i kapuście, o gołej Zuzannie i o tem jak się całuje.

Interpelacja

posła Juljana Smulikowskiego i tow. ze Związku P. P. S. w sprawie supremacji władz duchownych nad władzami szkolnemi i bezkarności demoralizujących młodzież niektórych prefektów w b. zaborze pruskim.

W b. zaborze pruskim na terenie Poznańskiego władze duchowne akcentują na każdym kroku swoją wyższość nad władzami szkolnemi, nie licząc się w nauczaniu religji w szkole z zarządzeniami Min. W. R. i O. P. Min. W. R. i O. P. wydało w r. 1921 program nauki w państwowych seminarjach nauczycielskich, gdzie na naukę religji wyznaczono na pięciu kursach seminaryjnych dziewięć godzin tygodniowo, a więc na każdym kursie po dwie godziny, na piątym zaś również po dwie, ale tylko przez jedno półrocze, ewentualnie po jednej godzinie przez oba półrocza. Program ten został zaaprobowany przez ks. Kardynała Dalbora pismem z dnia 26 maja 1921 r. Jednakowoż nawet taka aprobata przedstawiciela władzy duchownej zarządzenia najwyższej władzy państwowej oświatowej t. j. Min. W. R. i O. P. nie była wystarczająca, gdyż za sprawą p. v. kuratora Ignacego Steina, wykonywującego skwapliwie wolę ks. biskupa Łukomskiego, „poprawiono" zarządzenie Min., wyznaczając zamiast 9 godzin aż godzin 17 tygodniowo na kursach seminaryjnych.

Widocznie ta wielka ilość godzin doprowadza z braku materjału rzeczowego do wykroczeń ze strony prefektów, które coraz bardziej niepokoją opinję publiczną, powierzającą młodzież wychowaniu szkolnemu. Nie generalizując tego zarzutu, pozwalamy sobie przytoczyć przykłady świadczące o bezkarności występnych prefektów i o niesłychanej tolerancji ze strony władzy szkolnej wykroczeń i przestępstw służbowych wspomnianych nauczycieli religji.

Ks. Jan Szukalski, prefekt państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Inowrocławiu, wychowawca przyszłych nauczycielek, takie przeprowadza rozmowy na lekcjach religji: „Co to jest prostytutka? Jest to kobieta podobna do wyciśniętej cytryny". „Co to jest ciało astralne? I wy będziecie kiedyś ciałem astralnem, a teraz jak się najecie grochu i kapusty, także wydajecie ciało astralne". „Co to jest Sulamitka? Jest to taki wypadek, kiedy stary weźmie sobie młodą żonę i już nie może". „Gołą Zuzannę napadło kilku gołych starców. Szkoda, że nie byli młodzi". „Wy nie umiecie całować. Przy całowaniu powinniście wystawiać języczek (tu ks. Szukalski demonstruje) i języczkiem swoim szukać drugiego języka". „Nie mówcie o tem ochmistrzyni, bo to jest niehigjeniczne". W czasie protokularnych zeznań jedna uczenica oświadczyła: „Czuję, że ksiądz zabrał czy zatruł moje czyste dotąd ideały religijno-moralne".

Teraz inny przykład z niwy duszpasterskiej ks. Szukalskiego: W dniu 3 października 1925 r. wizytował naukę religji piątego kursu (lekcja ks. Szukalskiego) p. Stein. W dniu 6 października mówił ks. Szukalski do uczenic tego kursu: „Mógłbym wprawdzie wyprosić p. wizytatora za drzwi, jak to uczynił ks. prefekt w Bydgoszczy. Było nieco o to krzyku, ale nic mu się nie stało. Ja jednak pozwoliłem p. Steinowi pozostać, bo to jest pobożny człowiek". Nadmieniamy, że p. Stein czynny członek „Ligi Katolickiej", prelegent zjazdów katolickich, powszechnie uważany za parawan, za którym kryją się występki tego rodzaju jak zaznaczyliśmy wyżej, stale i konsekwentnie tuszuje wszelkie nadużycia prefektów. W ten sposób zatuszował „czyny" ks. Preissa b. prefekta seminarjum nauczycielskiego w Rogoźnie Wkp. mimo, iż jego występki homoseksualne ponad wszelką wątpliwość zostały stwierdzone. Nic dziwnego, że ks. Preiss (noszący demonstracyjnie lilję skautowską) już po tych wypadkach w Rogoźnie brał udział w ubraniu skautowskiem w obozie chłopców nad Bałtykiem.

Podpisani zapytują zatem:

Czy P. Minister jest skłonny przywrócić władzy szkolnej jej konstytucyjne stanowisko, narzędzie klerU p. Steina przeznaczyć może do funkcji wyznaniowych i wogóle wejrzeć w stosunki szkolne w Poznańskiem?

Warszawa, dnia 6 listopada 1925.

Bracia Syamscy!

czyli zamiast defraudanta handlarz koncesji spirytusowych i odwrotnie.

W „Dzienniku Wileńskim", z dnia 6 listopada br., Nr. 255 czytamy co następuje:

Nadużycia w inspektoracie szkolnym w Dziśnie.

W inspektoracie szkolnym powiatu Dziśnieńskiego ujawniona została defraudacja. Ustalono, iż w kasie brakuje 6 tys. zł. W związku z powyższą sprawą aresztowanym został sekretarz inspektoratu Chwałek, zaś inspektor szkolny p. Józef Szukiewicz zwolniony ze stanowiska. Sprawa obydwu skierowana jest do prokuratora.

Charakterystycznem jest, iż różne „mniejszości" pow. Dziśnieńskiego bardzo żywo przejęły się losem w. Szukiewicza i w jego obronie wysyłają specjalną delegację do władz wyższych.

W „Robotniku" z dnia 7 listopada br., Nr. 306 czytamy co następuje:

„Pedagog".

Tow. Czapiński na interpelację swoją z dn. 29 maja r. b. w sprawie Sierakowskiego otrzymał od Min. Oświaty nast. odpowiedź:

„Przeprowadzone dochodzenia wstępne ustaliły, że inspektor szkolny w Białej p. Wincenty Sierakowski, będący właścicielem wydawnictwa tygodniowego, istotnie podjął się pośrednictwa w wyrabianiu koncesji na powiatową rozlewnię spirytusu i przyjął za swe usługi od ubiegających się o tę koncesję pewną kwotę na rzecz swego wydawnictwa".

Dalej p. minister zawiadamia, iż inspektor szkolny Sierakowski przeniesiony został „narazie" do innego okręgu szkolnego, sprawę zaś jego skierowano do wyższego Urzędu dyscyplinarnego przy Min. oświaty.

Trzeba tu podkreślić, że inspektor szkolny Wincenty Sierakowski, który za pieniądze wyjednywał koncesje szynkarskie — był jednocześnie wybitnym agitatorem endeckim, socjalistożercą i prześladowcą mniejszości narodowych.

Osobnik ten swoją działalnością zatruwał atmosferę życia publicznego w Białej.

Interpelacja tow. Czapińskiego zmiotła go ze stanowiska. Czy jednak na długo? Przecież ten p. Sierakowski nie został zawieszony, lecz tylko — przeniesiony do innego okręgu! A więc ten pan nadal ma grasować — tylko w innym okręgu! Czy wyższy Urząd dyscyplinarny zdobędzie się na to, aby agitatora endeckiego wypędzić ze służby?!

Jakiem prawem takiego szkodnika, który urząd swój brudzi wyjednywaniem za pieniądze koncesji szynkarskich — narzuca się szkolnictwu, wszystko jedno w jakim okręgu?!

Jak się dowiadujemy, Sierakowskiego z Kresów Zachodnich Min. przeniosło na — Kresy Wschodnie... Piękną kulturę szerzyć tam będzie p. Sierakowski!

* * *

Dodajemy, że na miejsce defraudanta inspektora szkolnego p. J. Szukiewicza, do Dzisny, przeznaczony został handlarz koncesji spirytusowych z Białej.

Jeden został oddany prokuratorji, drugi wyższemu Urzędowi dyscyplinarnemu — ale obaj jeszcze mają nadzieję. W obronie jednego i drugiego jeżdżą specjalne delegacje do władz wyższych.

Nad tem wszystkiem zaś czuwa wielki „reformator" szkolnictwa p. St. Grabski, który wybiera wśród „brylantów endeckich" mniej błyszczące i wysyła na miejsce defraudanta, „na razie" handlarza koncesjami spirytusowemi, a może defraudant przyjdzie na miejsce handlarza spirytusem.

Szkolnictwo polskie się rozwija!

Społeczeństwo polskie, mimo tego nie chce zrozumieć i ocenić tak wzniosłej, tak ofiarnej działalności narodowej.

Oj niegodziwości ludzka, która nie znasz granic!

———

Towarzysze! *Nie wolno uczęszczać do restauracyi, kawiarni i cukierni, gdzie niema „Wyzwolenia Społecznego".*

O. K. R. P. P. S.

Solidarność ludu pracującego miejskiego i wiejskiego.

W niedzielę obradował w Warszawie imponujący zjazd robotników rolnych i małorolnych. Około 6 tysięcy przedstawicieli ludności wiejskiej stawiło się na wezwanie P. P. S. i Zawodowego Zw. Rob. rolnych. W przepełnionym cyrku o godz. 10 i pół obrady zagaił tow. pos. Kwapiński.

Mowca zaznaczył, iż zjazd manifestuje solidarność ludu wiejskiego z robotnikami, oraz wyraża żądanie, ludności wiejskiej w palącej sprawie reformy rolnej...

Przewodniczącym zjazdu obrano tow. Moraczewskiego, na cześć którego wznoszono serdeczne okrzyki. W imieniu O. K. R. P. P. S. witał zjazd tow. Szpotański, Kościelski, w imieniu TUR-a Gardecki w imieniu komisji centr. Zw. Zaw. Malinowski, z ramienia Wydziału Wiejskiego P. P. S.

Wyczerpujący referat o reformie rolnej wygłosił tow. Kwapiński. Następnie tow. Barlicki przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą. W myśl wywodów, gorąco oklaskiwanych powyższych mowców, przyjęto rezolucje.

Pierwsza odrzuca poprawki senatu do ust. o wykonaniu reformy rolnej. Wyraża uznaie P. P. S. za jej walkę o reformę rolną, domaga się rozwiązania obecnego sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Druga rezolucja popiera żądania P. P. S. z dziedziny politycznej i gospodarczej.

Imponujący zjazd usiłowali zakłócić komuniści, którzy wtargnęli gwałtem do cyrku. W paru minutach milicja P. P. S. awanturników usunęła. W czasie tych awantur komunistycznych pobito kilku posłów z grupy Wojewódzkiego, którzy na czele z komunistami na zjazd wtargnęli.

———

Zwycięstwo wyborcze socjalistów na Śląsku Cieszyńskim.

Przy wyborach gminnych na Śląsku Cieszyńskim, (które się odbyły w niedzielę dnia 8 listopada b. r.), odniosły listy P. P. S. i wspólne listy P. P. S. z N. P. S. D. znaczne zwycięstwo. W szeregu gmin socjaliści uzyskali zdecydowaną większość. Cyfrowy wynik wyborów przedstawia się jak następuje:

Cieszyn: Lista Nr. 1 narodowa 14 mandatów, **lista socjalistyczna 5 mandatów** (dotychczas posiadała P. P. S. 2 mandaty), żydzi ortodoksi 3 mandaty, niemieccy narodowcy 14 mandatów, żydzi niem. 2 mandaty. Mandaty socjalistyczne o które powiększyliśmy nasz stan posiadania, uzyskaliśmy kosztem Niemców.

W Bielsku uzyskali Niemcy mandatów 17, chadecja 4, narodowa demokracja, reprezentowana przez t. zw. listę dyrektora banku Kobylańskiego 1 mandat (dzięki chadecji), **socjaliści 8 mandat.**, żydzi niem. 6 mandat. Znamiennym jest b. **znaczny przyrost głosów socjalistycznych.** Na listę socjalistyczną oddano przy obecnych wyborach 2011 głosów, gdy trzy lata temu otrzymała lista socjalistyczna jedynie 1829 głosów.

Stare Bielsko: Socjaliści uzyskali 11 mandatów, Niemcy 5 mandatów, Zjednoczenie Polskie 1 mandat, Partja Katolicka 1 mandat. Wobec tego **burmistrzem będzie socjalista.**

Aleksandrowice: Socjaliści uzyskali 10 mandatów, Niemcy 6 mandatów, Polacy 2 mandaty. Wobec tego **burmistrzem będzie socjalista.**

Wapienica: Socjaliści uzyskali 6 mandatów, Niemcy 5 mandatów, Polacy 1 mandat.

Kamienica: Socjaliści uzyskali 7 mandatów, Niemcy 4 mandaty, katolicy niemieccy 2 mandaty, dzicy 2 mandaty, Polacy 2 mandaty.

Bystra: Socjaliści uzyskali 6 mandatów, Niemcy 3 mandaty, Polacy 3 mandaty.

Mikuszowice: Socjaliści uzyskali 4 mandaty, Niemcy 9 mandatów, Polacy 2 mandaty.

Czechowice: Socjaliści uzyskali 17 mandatów, Zjednoczona reakcja polska 7 mandatów. Bezwzględną większość w tej gminie osiągnęła PPS. Pozostanie więc nadal **burmistrzem tow. Fr. Zieleźnik.**

Skoczów: Socjaliści zdobyli 1 mandat (dotychczas mandatu nie posiadali), Ch. D. 10 mandatów, Żydzi 2 mandaty, Ludowcy 1 mandat, Niemcy 5 mandatów.

Dziedzice: Socjaliści uzyskali 6 mandatów, lista narodowa 6, Ludowcy 4, Żydzi 2.

Pastwiska: Lista obywatelska 11 mandatów, **lista socjalistyczna 3 mandaty**, Ludowcy 1 mandat.

Dzięgielów: Połączona lista 9 mandatów, **socjaliści 3 mandaty.**

Komorowice: Polacy 6 mandatów (w tem 3 **P. P. S.**), Niemcy 6 mandatów (w tem **1 socjalista niemiecki**).

Zebrzydowice: Lista połączonych stronnictw 15 mandatów, **P. P. S. 3.**

Puńców: P. P. S. 6 mandatów, lista obywatelska 9 mandatów.

Jasienica: P. P. S. 6 mandatów, Ch. D. 3 mandaty, ludowcy 5, kat.-obywatelska 4 mandaty.

Wielkie Kończyce: P. P. S. 4 mandaty, ludowcy 2, Zw. Śląskich katolików 5, bezpartyjni 4 mandaty.

———

Zwycięstwo Partji Pracy w wyborach gminnych.

Socjaliści angielscy odnieśli wielkie zwycięstwo przy wyborach gminnych w Anglji, które się odbyły w ub. tygodniu.

Szło o „odnowienie" 5000 radnych w 100 miastach angielskich i walijskich. Otóż jedynie Partja Pracy powiększyła liczbę swych radnych i to kosztem zarówno liberałów, jak konserwatystów. **Partja Pracy zyskała 190 nowych miejsc**, konserwatyści zaś stracili 146, liberali 24, niezależni 20.

W olbrzymiem środowisku londyńskiem Partja Pracy zdobyła 88 nowych mandatów, konserwatyści stracili 57, liberali 26. Robotnicy mają większość w 8 dzielnicach miasta, podczas gdy dotychczas mieli większość w 6.

Również na prowincji Partja Pracy odniosła pokaźne sukcesy, w Plymouth, Salford, Liverpool, Bristol, Manchester, Southampton, Leeds itd. W Wigan, twierdzy konserwatystów, robotnicy uzyskali większość absolutną.

Wybory te są oznaką rosnącego niezadowolenia z konserwatystów, którzy mają większość w parlamencie, mimo że stanowią mniejszość w kraju.

———

P. prokurator z Łucka.

Podczas głośnego procesu posłów ukraińskich, którzy, jak wiadomo, skazani zostali za „podburzające" mowy przed sąd okręgowy w Równie łącznie na cztery lata ciężkiego więzienia, a następnie przez Sąd Apelacyjny w Lublinie zupełnie uniewinnieni, występował na rozprawie apelacyjnej prokurator z Łucka, p. Chodecki.

Powiedział on między innemi (dosłownie!), co następuje: „Pan adwokat Lieberman wypowiedział tutaj wzniosłą mowę, w której usiłował nas wprowadzić na idealne wyżyny. Ale to nie jest dla nas. Sąd musi zejść z tych wyżyn i stanąć na poziomie miasta Poczajowa (owe „mowy podburzające" tam zostały wygłoszone). Tylko na tym poziomie się zatrzymując, należy osądzić sprawę".

„Gdy sąd tak postąpi, — orzekł wymowny prokurator — rozprawa oczywiście zakończyć się musi skazaniem oskarżonych posłów. Proszę więc, żeby sąd spuścił zasłonę na takie mowy obrońców".

W swojej replice odpowiedział na to tow. poseł Lieberman: „Panu prokuratorowi nie podobają się idealne wyżyny i siła — mocą stara się ściągnąć sąd apelacyjny do poziomu małego miasteczka Poczajowa. Co prawda, tę naukę prokurator co do swej osoby bardzo ściśle w czyn wprowadził. Jednakowoż ani sąd, ani obrona za nim nie pójdą: pozostaną na wyżynie ideału sprawiedliwości, która nakazuje uniewinnienie oskarżonych posłów ukraińskich. Pana prokuratora zaś zostawimy w Poczajowie, który tak gorąco ukochał i z którego poziomu rozstać się nie może".

Cichy i dyskretny śmiech rozległ się na sali.

W tejże rozprawie jeden ze świadków, chłop ukraiński, opowiadał, jak to pewien policjant zmusił go, by swojemi końmi odwiózł bezpłatnie żonę policjanta na kolej, a następnie kazał mu zapędzić świnie „do knura".

Pan prokurator nie pominął i tego faktu w swojem przemówieniu.

„Słyszeliśmy — mówił — opowiadanie tego chłopa o nadużyciach policji. Ale czy to jest dowodem, że Polska gnębi Ukraińców?"

Następnie zawołał z piorunującym patosem: „Czy jest na świecie Państwo, w któremby się takie fakty nie wydarzały? Czy jest na świecie Państwo, o któremby można powiedzieć, że tam nigdy chłop nie odwoził bezpłatnie żony policjanta **i.. świni do knura?"**.

Pan prokurator Chodecki w tem miejscu spodziewał się piorunującego wrażenia i zupełnego upokorzenia oskarżonych posłów, lecz znowu rozległ się dyskretny śmiech, który opanował wszystkich obecnych na sali.

———

Klasowe sądownictwo.

Sąd Najwyższy rozpatrywał, w drodze kasacji, głośną sprawę Daszewskiego i Ostrowskiego, o której pisał swego czasu „Robotnik".

Potworna ta sprawa wygląda jak następuje:

We wrześniu 1922 r. Wacław Daszewski przywiózł z Lublina do swego majątku wywiadowcę policji śledczej Szczepana Ostrowskiego, który miał powierzone prowadzenie dochodzenia w sprawie kradzieży magneto z folwarku Daszewskiego. Na żądanie Ostrowskiego Daszewski dodał mu do pomocy miejscowego kowala. Ostrowski informował Daszewskiego o przebiegu tego badania, które odbywało się... przy pomocy tortur...

Podejrzanego o kradzież Procha Władysława Ostrowski przywiązał do słupa i tak przetrzymał całą noc. Wreszcie kazał rodzonej matce i bratu Procha bić go do krwi, poczem sam wymierzył mu „nahajką" 50 uderzeń po gołem ciele, tak, że krew bryzgała do góry; następnie na szyję nawpół omdlałego zarzucił pasek i zaciągnął ofiarę do wody dla... otrzeźwienia.

Niedość na tem: Ostrowski do ręki Prochowej włożył rewolwer, żądając, by „syna-złodzieja" sama uśmierciła...

Widok katowanej ofiary był tak straszny, że przyprawił służącą Janiszewską o utratę przytomności, a krzyk i lament katowanego — tak przeraźliwy, iż kobiety ze służby na znak protestu odmówiły dojenia krów.

Kowal Kolesnikow (wzięty do pomocy podczas „badania") udał się do Daszewskiego i oświadczył, że odmawia swej dalszej pomocy, gdyż nie ma jeszcze patentu na wykwalifikowanego kata, lecz Daszewski nakazał mu wrócić do stodoły i dodał: „majster baty dostanie za takie gadanie", a następnie za odmowę zwolnił kowala ze służby.

Sąd okręgowy w Lublinie uznał obu: Ostrowskiego (wywiadowcę) i Daszewskiego za winnych zadania ciężkich uszkodzeń ciała Prochowi w sposób powodujący szczególne cierpienia i skazał **pierwszego na cztery lata, a drugiego na trzy lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.**

Na skutek skargi apelacyjnej obu oskarżonych, sąd apelacyjny (w Lublinie) wyrok zaskarżony uchylił i karę wymierzoną Ostrowskiemu zmniejszył do półtora roku więzienia, obszarnika zaś Daszewskiego uniewinnił... „wobec braku dowodu działania jego za wspólnem porozumieniem się z Ostrowskim".

Urząd prokuratorski wniósł skargę kasacyjną, lecz **Sąd Najwyższy skargę tę oddalił.**

Obronę wnosił adw. Żegilewicz.

Tak więc za potworną zbrodnię torturowania robotnika szpicel policyjny skazany został zaledwie na półtora roku więzienia, a obszarnik, który szpicla sprowadził i kazał robotnika torturować, został... uniewinniony! Tak wygląda „sprawiedliwość" w Polsce!...

———

Ze Związku Inwalidów wojennych.

Zgromadzenie inwalidów i wdów wojennych w Białej.

W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej zgromadzenie wdów i inwalidów wojennych z powiatu bialskiego.

W zgromadzeniu wzięło udział około 300 osób. Referat ogólny o sprawach inwalidzkich i organizacyjnych wygłosił kol. Pająk, przew. Koła powiatowego w Białej. W dyskusji zabierali głos kol. Bukowski, Wątroba, Dybał i wielu innych, poczem uchwalono taką samą rezolucję jak na Zjeździe wojewódzkim w Krakowie. Zgromadzeni wyrazili pełne zaufania Zarządowi Koła przyjmując stanowisko Zarządu w sprawie Grupy w Kozach do zatwierdzającej wiadomości.

Powiatowa organizacja inwalidów wojennych rozwija się bardzo pomyślnie. Koło w Białej liczy obecnie 425 zarejestrowanych członków, z czego prawie połowa wdów. Jest to siła, z którą muszą się czynniki rządowe i społeczeństwo liczyć.

———

Ze Związku Inwalidów wojennych.

W niedzielę 25 bm. obradował w Krakowie Zjazd delegatów Kół Związku Inwalidów Wojennych województwa krakowskiego.

Ciężkie położenie finansowe Państwa odbija się fatalnie na warunkach życiowych ofiar wojny, to też delegaci po żywej dyskusji uchwalili rezolucje, domagające się: 1) natychmiastowej zwaloryzowanej wypłaty zaległych rent inwalidzkich, wdowich, sierocych i rodzicielskich, jak również dodatków dla ciężko okaleczałych, pielęgnacyjnych, kwalifikacyjnych itd. i wniesienia odpowiednich kwot do dodatkowego budżetu na rok 1926. 2) Wstawienia do budżetu na rok 1926 kwoty 10,000.000 zł. na kapitalizacje rent inwalidzkich, 3) natychmiastowego rozpoczęcia rewizji koncesji tytoniowych, szynkarskich i innych objętych monopolem państwowym, 4) zaprzestania bezprawnej superrewizji inwalidów wojennych uznanych za niezdolnych na stałe, jako nieuzasadnionej ani ustawą ani żadnemi rozporządzeniami, któreby miały moc obowiązującą, 5) rozszerzenie ustawy z 18 III. 1921 na teren Górnego Śląska, 6) powołania do Komisji szacunkowej przy władzach skarbowych przedstawicieli ze strony Związku inwalidów, 7) stabilizacji w pierwszym rzędzie urzędników inwalidów, zajętych w instytucjach państwowych.

Zjazd stwierdził, że w razie nieprzychylenia się do tych postulatów, Związek nie może brać odpowiedzialności za następstwa spowodowane stałem ignorowaniem położenia inwalidów i wzywa Wydział wykonawczy Związku inwalidów, by powyższe zakomunikował Rządowi i Władzom ustawodawczym. Postulaty te opierają się na ustawie o zaopatrzeniu ofiar wojny z 18 marca 1921 r. i do dziś nie zostały wprowadzone w życie.

Pozatem Zjazd powołał do życia Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów, w skład którego weszli: Dr. Prostak Stanisław, Dackow Aleksander i Biegalski Adam z Krakowa, Pająk Antoni z Białej, Zarębski Kazimierz z Chrzanowa, Łobodziński Jan z Nowego Sącza, prof. Stanek Józef z Tarnowa.

———

Łajdactwo.

Pracodawcy a zwłaszcza wielcy przemysłowcy sabotują ustawę o kasach chorych w sposób iście łajdacki. Nie wpłacają wkładek nietylko przypadających na nich, ale i nie wprowadzają wkładek ściągniętych od robotników, co już jest pospolitem oszustwem. Zaległości w kasach chorych doszły do olbrzymich sum, a niektóre kasy zwłaszcza mniejsze, nie są wskutek tego w stanie oddawać pełnych świadczeń ubezpieczonym, wypłacać pensji lekarzom itp.

Lekarz od wszystkiego, pan profesor Głąbiński, powiedział m. in., że przemysłowcom, którzy przeżywają ciężki kryzys, należy odpisać zaległości w kasach chorych.

Gdyby życzenie p. Głąbińskiego zostało spełnione, byłaby to prosta droga do zniszczenia instytucji kas chorych, do czego konsekwentnie dążą obrońcy kapitału.

Przykład tego, jak się reakcja cieszy z zachwiania się pod względem finansowym kas chorych daje endecka „Warsz. Gazeta Por.“; która pod wymownym (w jej przekonaniu) tytułem: „Bankructwo kasy chorych“ pisze:

„Okazuje się — czytamy — że na prowincji lekarze kasy chorych nie otrzymali pensji. Zaległości za sierpień, wrzesień i październik wypłacone są w wekslach, płatnych w lutym 1926 roku. Lekarze łódzcy komunikują się stale z lekarzami prowincjonalnymi, aby strejk wypadł jednolicie. Strejk wybuchnie, jeżeli do 1 listopada nie będą uregulowane zaległości. Ze względu na bliskość tego strejku położenie kasy chorych jest bardzo ciężkie. Płatnicy nie regulują składek, a większe fabryki, będące głównem źródłem dochodu są zamykane. W Turku odbyło się zebranie publiczne z udziałem 2.000 osób, które wyraziło niezadowolenie z działalności kasy.“

Tak pisze organ Lewiatana, który zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że Kasy chorych nie mają pieniędzy na wypłaty i świadczenia, bo im kapitał nie wypłaca należności wkładkowych.

Ale ta podjazdowa walka przeciw kasom chorych nie uda się. Niech się Lewiatan przedwcześnie nie cieszy.

———

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne“.

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Ruch zawodowy.

Umowa zbiorowa w przemyśle cukrowniczym.

Zawarta przez Związek Zawodowy Robotników Cukrowni umowa zbiorowa ze Związkiem Cukrowni b. Królestwa Polskiego jest naogół korzystna dla robotników. Zapewnia ona robotnikom podwyższenie realnych zarobków o 5%, przyznaje pewne rozszerzenie świadczeń społecznych ze strony cukrowni na rzecz robotników, emerytów wypracowanych oraz Związku Zawodowego. Jednorazowo przyznali fabrykanci 30.000 złotych na rozdzielenie pomiędzy emerytów, wdowy i sieroty z kilku cukrowni zamkniętych.

I Zjazd Związku Tytuniowego.

Zjazd Organizacyjny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Tytuniowego w Polsce odbył się 20 września r. b. w Warszawie przy udziale 17 delegatów z 8 oddziałów. Na 1 IX. 1925 r. Związek liczył 2523 członków na ogólną liczbę około 12 tys. robotników, zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu.

Dokonano wyboru stałych władz Związku. Po obszernej dyskusji przyjęto uchwałę domagającą się: 1) zrównania płac we wszystkich fabrykach, 2) ustanowienia 3 zamiast 6 klas miejscowości, 3) respektowania ustawodawstwa robotniczego, 4) usunięcia systemu protekcji przy przyjmowaniu robotników, 5) wprowadzenia we wszystkich fabrykach monopolu jednolitej ordynacji fabrycznej i niezbędnych urządzeń higjenicznych, 6) jednakowych zasad ubezpieczenia emerytalnego, 7) wypłacenia jednorazowej zapomogi na zakupy zimowe, 8) ustalenia w porozumieniu ze związkiem jednolitych norm wydajności pracy bez szkody dla zdrowia, 9) zniesienia kar pieniężnych, 10) wyjaśnienia stosunku inspekcji pracy do robotników fabryk tytoniu. Postulaty te przedstawiła specjalna delegacja Zjazdu Dyrekcji Państwowego Monopolu Tytuniowego w Warszawie.

Kongres Trade Unionów.

57 Kongres Angielskich Związków Zawodowych odbył się od 7 do 13 września r. b. w Scarborough.

Powziął on szereg doniosłych dla angielskiego ruchu robotniczego uchwał, między innemi zasadniczą uchwałę, głoszącą, że zadaniem związków zawodowych jest prowadzenie w porozumieniu z organizacją polityczną walki o obalenie kapitalizmu. Rezolucja ta wypowiada się dalej kategorycznie przeciwko systemowi udziału w zyskach i za rozbudową komitetów fabrycznych, powołanych do przejęcia przemysłu pod przyszły zarząd robotników.

Prawie jednogłośnie przyjętą została uchwała przeciwko imperjalizmowi przyznająca prawo stanowienia o swoim losie dla wszystkich narodów Imperjum Brytyjskiego.

Związki Zawodowe Angielskie.

Liczebność związków zawodowych angielskich przedstawia się w chwili obecnej, jak następuje:

		Wzrost + lub spadek — w porówn. z ubiegł. rokiem
1) Górnicy	840.543	+ 51.133
2) Kolejarze	454.926	+ 9.681
3) Inni transportowcy . .	389.126	— 33.743
4) Budowa okrętów . . .	122.850	— 9.196
5) Hutnicy i metalowcy . .	547.983	— 34.543
6) Rob. drzewni	349.658	— 5.776
7) Włókniarze	387.171	— 6.639
8) Drukarze i papiern. . .	167.665	+ 7.851
9) Rob. odzieżowi . . .	99.428	— 2.467
10) Rob. przem. skórzanego .	86.868	+ 2.762
11) Rob. przem. mineralnego chem. i spożywczego .	186.524	— 2.601
12) Robotnicy rolni	30.000	
13) Prac. użyteczności publicz.	62.845	— 775
14) Związki pracownicze . .	150.627	+ 6.763
15) Robotnicy niewykwalifik.	475.760	+ 19.283
Razem	4.342.982	+ 14.747

Szwajcarskie związki zawodowe.

Stan liczebny związków zawodowych szwajcarskich przedstawiał się w ciągu ostatnich dwuch lat. jak następuje:

	Związków Centr.	Członków.
1923.	19.	151.401.
1923.	18.	151.502.

Procent zorganizowanych kobiet ulega od roku 1920 zmniejszeniu, podczas gdy od 1913 roku do 1919 r. wzrastał stale. Wynosił on w r. 1913 — 9,7%, w 1917 r. — 13,4%, w 1920 r. — 18,3%, w 1922 r. — 13,6%, w 1924 r. — 8,7%.

Fundusze związków znacznie wzrosły. W 1923 r. wynosiły one 9,898.185 franków, w 1924 roku — 12,278.275 franków.

Z inicjatywy Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych w Bielsku, odbyło się w sobotę dnia 31 października br. w sali Domu Robotniczego w Bielsku zebranie wszystkich Zarządów poszczególnych związków zawodowych.

W zebraniu wzięli udział delegaci ze Sporysza, Żywca, Buczkowic, Czechowic i Żebraczy, oraz miejscowe Zarządy poszczególnych związków zawodowych.

Obrady zagaił tow. Rosner, przewodniczący Komisji Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku, który wskazał na ciężką sytuację w okręgu przemysłowym Bielska-Białej. Bezrobocie wzrasta, dlatego zebraliśmy się tutaj, aby się nad poważną sytuacją poważnie zastanowić.

Tow. Czuma, sekretarz Zw. Chemicznych wygłosił ogólny referat o położeniu klasy robotniczej w obecnym okresie kryzysu gospodarczego i przedstawił zgromadzonym, jakie usiłowania w kierunku poprawy podjęła Centr. Komisja Zw. Zawodowych i Klub P. P. S.

Dyskusja, jaka się nad referatem rozwinęła, była bardzo poważna. Nie brak także było głosów, wzywających klasę robotniczą do samoobrony przed niesłychanem zdzierstwem i wyzyskiem kapitalistycznym i zupełnem milczeniu Rządu. Słowa te były groźnem momento dla miarodajnych czynników, którzy powinni się na serjo zainteresować ciężką sytuacją, w jakiej się znajduje coraz to większa liczba bezrobotnych.

Wynikiem dyskusji było uchwalenie rezolucji, która wzywa wszystkich robotników do walki i zwraca się do Centr. Komisji z apelem o przygotowanie się do ustawowego zdobycia minimum egzystencji. Dalej rezolucja upoważnia Okręg. Komisję do podjęcia akcji w celu wyrównania płac robotniczych w stosunku do drożyzny.

Po omówieniu akcji wyborczej do gmin na Śląsku Cieszyńskim konferencję zakończono. Tego rodzaju konferencje należałoby zwoływać częściej.

———

Korespondencje.

Kamesznica (pow. Żywiec). W niedzielę, dnia 8 listopada odbyło się w naszej gminie publiczne zgromadzenie ludowe, w lokalu tow. Tomasza Fiedora. Obszerna sala wypełniona była po brzegi słuchaczami, a bardzo wielu przemówień słuchało przez okna z pola i z sieni.

O sytuacji politycznej i gospodarczej referował tow. A. Pysz, przewodniczący O. K. R.-u P. P. S. z Białej. O sprawach organizacyjnych robotników leśnych mówił tow. Durczak z Żywca. Referentów nagrodzono hucznemi oklaskami. Przedłożoną rezolucję przez tow. Pysza w sprawie dalszego płacenia zasiłków dla bezrobotnych, w sprawie redukcji wojska i budżetu wojskowego, jak również żądanie rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów — uchwalono jednogłośnie.

Wiec trwał kilka godzin, głos zabierali liczni obywatele, a między nimi tow. Białożyt, Fiedor i Kubica. Późną już godziną wieczorną tow. Fiedor okrzykiem na cześć P. P. S. zamknął zgromadzenie.

O stosunkach i życiu biednej ludności w Kamesznicy napiszemy w następnym numerze.

Cieszyn. (Pokłosie wyborów gminnych). Wybory do Rady gminnej odbywały się pod znakiem „kultury akademickiej“. Od samego wieczora w przededniu wyborów zaczęły się pojawiać na ulicach grupki podpitych łobuzów rozlepiających afisze wyborcze cieszyńskiej „chjeny“. Kiedy nasi towarzysze przystąpili do lepienia swoich afiszów wyborczych, zostali oni napadnięci przez pijanych agitatorów chjeny, którym przewodzili — uzbrojeni w specjalne pałki i rapiery— tak zwani „akademicy“ Wyższej Szkoły gospodarstwa wiejskiego, profesorowie cieszyńskich szkół średnich, oraz funkcjonarjusze poczty i starostwa!!! Banda ta w sile około 150 osób grasowała po ulicach Cieszyna do godziny 6-ej rano, zalepiała paszkwilami chjeńskimi okna i fasady domów, najbardziej Konsumu robotniczego i Kasy chorych, wybiła okna w biurze Konsumu robotniczego wyprawiając przy tem piekielny hałas. Jest rzeczą nadzwyczaj ciekawą, ci faszyści polscy, którym wskazówek udzielali pełnemi kieliszkami ks. Brzuska i p. Mitręga, pozostawiali w zupełnym spokoju Niemców i Żydów a prześladowali tylko polskich socjalistów. Pomimo zakazu wyszynku alkoholu Dom Narodowy otwarty był przez całą noc, gdziesię „posilali narodowi działacze“. Ciekawem było zachowanie się policji. Pomimo telefonicznych interwencji policja pozostała głuchą, a bezpieczeństwo publiczne spoczywało w rękach pijanej hałastry.

Rzecz jasna, że taka „praca kulturalna“ nie mogła wpłynąć dodatnio na wyborców. To też chjena, która spodziewała się zdobyć przy tych

wyborach stanowczą większość, co byłoby dla Cieszyna tylko rzeczą zrozumiałą, potrafiła z wielkim wysiłkiem utrzymać swój dotychczasowy stan posiadania, otrzymawszy 13 na 36 mandatów. „Akademicka“ ta działalność wyszła na korzyść Niemcom, którzy w pismach swoich otwarcie przyznają, że są z wyniku wyborów zadowoleni. Otrzymali oni mandatów 14.

Socjaliści powiększyli swój stan posiadania o 2 mandaty. Jeden mandat zdobyła P. P. S., a drugi Z. P. S. Skład rady jest następujący: Niemcy 14, Polacy 13, Socjaliści 5, 3 P. P. S., 1 D. S. P., 1 Z. P. S.), polscy żydzi 2, niemieccy żydzi 2.

Świetne zwycięstwo socjalistów w Czechowicach, Śląsk Cieszyński. Wybory do gmin, odbyte Śląsku Cieszyńskim w dniu 8-go listopada br. przyniosły w wielu miejscowościach zwycięstwo list socjalistycznych. Do największych zwycięstw należy przedewszystkiem zaliczyć wynik wyborów w Czechowicach, gdzie **socjaliści zdobyli 17 mandatów na ogólną liczbę 24.** Gmina ta była w ostatnim roku rządzona przez większość socjalistyczną (13 socjalistycznych radnych na 24), a ponieważ gospodarka socjalistów stanęła na wysokości zadania i była wzorem dla gmin sąsiednich, dlatego też przyrost mandatów jest pokaźny, a wynik wyborów wprost miażdżący dla partji przeciwnych. Oto na listę socjalistyczną padło 2.678 głosów i 17 mandatów, na listę bloku narodowego (chjena) 932 głosów i 6 mandatów (dotychczas chjena miała 8 mandatów), na listę żydowską 110 bez mandatu i na listę tak zwaną ludowo-postępową, której przywódcą jest niejaki Józef Dzida, renegat socjalistyczny, 270 głosów i 1 mandat.

Jakże mizernie wyglądają wobec tych faktów korespondencje klerykałów, którzy przepowiadali, że socjaliści zostaną pokonani, a burmistrzem wybrano już naprzód maszynistę kolejowego Gaja, socjalistożercę. Wszelkie rachuby zbankrutowały, robotnicy i rolnicy czerwonych Czechowic, a także urzędnicy prywatni i inteligencja pracująca (nauczyciele) opowiedzieli się bez zastrzeżeń za socjalistami, dlatego też obecnie zapanowało straszliwe przygnębienie w obozie chjeny. Oby za Czechowicami poszły jak najprędzej inne gminy.

Dziedzice. (Zwycięstwo socjalistów przy wyborach gminnych w Dziedzicach). Lista socjalistyczna Nr. 1 zdobyła 6 mandatów, dotychczas miała 3, lista żydowska Nr. 2 zdobyła 2 mandaty, miała 2, lista chadeków i kolejarzy P. Z. K. Nr. 3 zdobyła 6 mandatów, miała 9, lista włościańska Nr. 4 zdobyła 4 mandaty, miała 4. A więc chadecy stracili na rzecz socjalistów 3 mandaty. Nie pomogło im smarowanie trójek terem po wszystkich murach w całych Dziedzicach, nie pomógł im nawet ksiądz, który apelował do Związku katolickich niewiast, aby tylko na socjalistów nie głosowały, nie pomogło im wykreślenie około 50 robotników z listy wyborczej. Te chadeckie okpiświaty tamują bieg wyzwolenia się proletarjatu, ale go nie zatrzymają. Ludzie się już na chadeckiej opiece poznali. Jeżeli chadecy chcą uprawiać patrjotyzm i pobożność, to niech sobie uprawiają ze swojej kieszeni, ale wara im od grosza publicznego, to my już dopilnujemy. Aczkolwiek jeszcze nie mamy w gminie większości, już nie wiele brakuje. Cieszymy się niezmiernie, że się szanowni towarzysze tak spokojnie zachowali, afiszy innym nie zdzierali, ani domów terem nikomu nie babrali, jak to czyniła ta dzicz chadecka z pod znaku „Bóg i Ojczyzna“, bo targaniem plakatów nikogo się nie przekona, a świadczy tylko o braku kultury. To też całe ulice były poprostu zasłane chadeckiemi trójkami, jak gdyby miał biskup przyjechać, inne były przez nich stargane. Mówią, że jeden opiekun chadecki miał się wyrazić, że on z takimi baciarami zasiadał nie będzie i rezygnuje z wydziału. Jak tylko zbierzemy jakiś pewniejszy materjał w tej sprawie, to się tym opiekunem robotników bliżej zajmiemy.

Żywiec. W ubiegłą niedzielę tutejsza „Straż pożarna“ obchodziła wielkie święto. W dniu tym odbyło się poświęcenie sikawki motorowej. Na uroczystość tę przybyło bardzo dużo oddziałów straży pożarnej z pobliskich wiosek i miast — przybyło również dwóch delegatów ze Związku z Krakowa. W uroczystości wziął udział „Strzelec“ ze sztandarem, „Przyjaźń“ i „Weterani“. Od udziału wstrzymał się „Sokół“ i tow. „Lutnia“, które nawet tam na Strzelnicy próby śpiewu odbywa za darmo. Gdzieżby tacy buržuje straży zaśpiewali, przecież dnia poprzedniego mieli raut — na imieninach i ślubach najchętniej śpiewają, gdyż popiją, tak nawet, że po imieninach u jednego z obywateli na taczkach goscia wozili, i ten gość poszedł obecnie na księdza.

W dniu 14 bm. odbędzie się tu zabawa taneczna, urządzona staraniem „Strzelca“. Dochód przeznaczony na budowę strzelnicy w W. Górce. Zabawa ta już dzisiaj ma zapewnione powodzenie.

Tutejsza dyrekcja szkoły gimnazjalnej zabroniła dojeżdżać studentom, którzy mają złe postępy w nauce. Byłoby wskazanem, aby dyrekcja udzieliła najpierw „zagrożenie“, bo jakżeż można karać takiem surowem rozporządzeniem, przecież robotnika-kolejarza i urzędnika nie stać dzisiaj, aby dzieci jego były na stancji. Skoro wspomnieliśmy o gimnazjum — nie od rzeczy będzie wspomnieć i o grach i zabawach, na które rodzice wpłacają kwoty, które dyrekcja gimnazjum wyznacza, ale nie możemy pojąć dlaczego pobiera się dodatkowo wysokie opłaty za tenis — dziecko robotnika lub urzędnika nie może z tego korzystać, bo rodzice jego nie są w stanie dodatkowych opłat uiszczać, więc znów rozrywka dla dzieci burżuazji, a dziecko robotnicze pozostaje na boku. Co w sercu danego ucznia się dzieje, to trudno opisać. Może by się tem zajął Komitet rodzicielski, jak również placem gimnastycznym,— żądamy miejsca w Komitecie rodzicielskim dla przedstawiciela sfer robotniczych rodziców.

———

Różne.

Wybory gminne w Bystrej i Mikuszowicach.

W ubiegłych tygodniach odbyły się wybory do Rad gminnych w Bystrej i Mikuszowic. Wiadomo, że Małopolska nie korzysta jeszcze z dobrodziejstwa nowej ustawy wyborczej. Wybory odbywały się na podstawie przestarzałej ustawy austrjackiej, która już nigdzie nie istnieje, z wyjątkiem upośledzonej Małopolski. Mimo tego „przedhistorycznego“ sposobu wybierania P. P. S. uzyskała w Bystrej 4 mandaty, a w Mikuszowicach 3 mandaty do Rady gminnej na ogólną liczbę 12 mandatów.

W najbliższym czasie mają się odbyć wybory w Rybarzowicach, Dankowicach i Hałcnowie. Towarzysze robotnicy w wymienionych miejscowościach zamieszkali, powinni się przygotować do przeprowadzenia przynajmniej w IV kole swoich ludzi, którzy chociaż nie będą mogli stanowić ani większości, ani wpłynąć na zmianę dotychczasowych rządów w gminie, będą przynajmniej spełniali rolę kontroli socjalistycznej nad gospodarką gminną, aż do czasu nowej ordynacji wyborczej.

Sprostowanie.

Ks. Karol Szymczykiewicz z Lachowic, prosi nas o zamieszczenie sprostowania, że nie jest prawdą, jakoby pobrał od Julji Dobrowolskiej za wyciąg metrykalny 30 zł., ponieważ ani sama, ani też nikt z jej rodziny po taki wyciąg się u ks. Szymczykiewicza nie zgłaszał.

Zamieszczając powyższe, zaznaczamy, że o ile to jest prawdą, to nasz korespondent z Żywca padł ofiarą kłamstwa ze strony rodziny J. Dobrowolskiej. Ponieważ ks. Sz. zwrócił się do nas z prośbą, chętnie prośbie jego czynimy zadość, wychodząc z założenia, że ksiądz napisał do nas prawdę.

Pan Linde kawalerem orderu „Polonia Restituta“?

We Lwowie krążą słuchy, że pan Marjan Linde, b. dyrektor P. K. O. znany ze swoich machinacji kredytowych i innych (które naraziły skarb państwa na duże straty) ma zostać odznaczony orderem „Polonia Restituta“.

Słuchom tym, nie chce się dawać wiary, lecz jeżeli zważy się, że inni podobni mu dostaliwali, to słuchy o przyszłem udekorowaniu pana Lindego mogą sprawdzić się.

Polska jest krajem wszelakich możliwości.

Dlaczego?

P. Wincenty Witos w swoich organach „Echo“ i „Piast“ umieścił artykuł p. n. „Dlaczego?“ Dlaczego — pyta z głębokiem zdumieniem p. Witos — nie został premjerem ten, kogo bym ja wskazał po naradzeniu się z Korfantym? Dlaczego nie oddano steru w moje niezawodne ręce? Dlaczego nie pozwolono mi stworzyć Rządu na obraz i podobieństwo Chjeno-Piasta? Dlaczego?

Witos już omal był pewny, że „nadszedł jego czas“. „Wyzwolenie“ tak mu usilnie pomagało... A może i P. P. S. dopomoże?... Ale P. P. S. nie dopomogła! Dlaczego? Dlaczego? Nie, tej P. P. S. nikt nie zdoła zrozumieć — wołają zgodnym chórem Korfanto-Witoso-apenszlaki!

A przecież Witos ma tak zachęcający program! Jego „sanacja“ jest niezmiernie prosta, lewiatańsko-prosta! Znieść 8 godz. dzień rob., przestać „strajkować i próżnować“, pracować 10 godzin! Utrzymanie zdobyczy socjalnych, „to są główne powody naszej nieufności do Rządu“— pisze p. Wincenty Witos.

Dlaczego, dlaczego P. P. S. nie poparła tych pięknych zamierzeń p. Wincentego Witosa?!

Jeszcze jeden król Polski.

Do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej zgłosił się w niedzielę popołudniu jakiś osobnik, który podał karteczkę tej treści:

„My, z Bożej Łaski, Król Polski, prosimy Prezydenta o 2 obiady“.

Nieznajomego zaprosiła narazie na obiad... policja polityczna.

Jest to niejaki Zygmunt Baumgart, zamieszkujący w domu nr. 42 przy ul. Żelaznej.

———

Wielki komedjant włoski.

Jak to było z zamachem na Mussoliniego, nie wiemy właściwie nic, bo depesze o zamachu pochodzą ze źródła urzędowego. Nie wiemy zatem wogóle, czy był zamach czy też tylko pretekst do represji, a oficjalnie komedja, odegrana przez cały zespół teatralny pod dyrekcją wielkiego komedjanta. Wiadomości ze źródeł prywatnych zapewne przedstawią we właściwem świetle, jak się to wszystko przedstawia, że jednak Mussolini po zamachu grał komedję, że deklamował, świadczą depesze także ze źródła urzędowego. Oto co podaje urzędowa agencja Stefaniego z Rzymu:

Po wykryciu spisku na życie Mussoliniego na Piazza Colonna, przed pałacem Chigi i na przyległych ulicach i placach zebrał się kilkutysięczny tłum, wyrażający radość z powodu udaremnienia zamachu, oraz miłość i przywiązanie do osoby premjera. Na balkonie pałacu ukazał się Mussolini w towarzystwie członków rządu. Gdy się nieco uciszyło, zabrał głos Mussolini, mówiąc:

„Ludu rzymski! Dzięki ci za tę żywiołową manifestację uczuć sympatji. W twoich okrzykach jest zmysł dyscypliny (oklaski). Ty wiesz, że gdybym ja został rażony na tym balkonie, to padłby tu nie tyran, lecz sługa narodu włoskiego. Rząd wydał i wyda jeszcze wszelkie niezbędne zarządzenia, aby pokonać wrogów istniejącego ustroju.

Świat powinien otrzymać wspaniałe potwierdzenie tego, że z jednej strony istnieje mała, nic nie znacząca mniejszość nieprzejednanych fanatyków, a z drugiej strony są świadomi obywatele, olbrzymia większość narodu włoskiego. Jestem pewien, tak pewien, że nie sprawicie mi goryczy i że nie uczynicie niczego takiego, coby mogło zamącić tę wspaniałą manifestację ludu (oklaski). Ja takich czynów mieć nie będą. Jeżeli takiemi są wasze uczucia, jeżeli to odpowiada waszym umysłom, to przejdźmy do porządku nad tym epizodem bez znaczenia.

Jesteśmy zdecydowani, a ja przedewszystkiem, iść bez litości nadrzód po obranej drodze. Pokonamy wszelkie drzeszkody bez względu na to, czy pochodzić one będą ze strony grup pol. czy z uzbrojonej ręki pojedyńczych zbrodniarzy. Ustrój nasz oparty jest na podstawie nie do przełamania. Wiecie o tem, że akcja, mająca na celu oczyszczenia wszystkich środowisk z zarazy antynarodowej, jest w toku, lecz jest to zadanie rządu faszystowskiego, który i dziś też powziął niezbędne zarządzenia i poweźmie je jutro.

Czarne koszule! Zachowajcie zupełny spokój! Bądźcie posłuszni memu wezwaniu gdyż trzeba być posłusznym. Kroczyć będziemy nadal swoją drogą. Nikt nie może nas zatrzymać“.

Komedjant skończył. Lud klaskał i wznosił okrzyki.

Neron także panował w Rzymie, także był komedjantem i także mawiał, że jest niezwyciężony. A i lud go oklaskiwał.

A potem wszystko się skończyło i smutnie skończył krwawy Neron.

Czasem historja się powtarza.

———

Pisemny kurs języka Esperanto.

Jak wiadomo, pomocniczy język międzynarodowy Esperanto rozszerza się coraz więcej. Na wniosek delegatów Japonji, podpisany przez 13 państw, (między innemi i Polska) był rozważany w Lidze Narodów plan wprowadzenia Esperanto do szkół wszystkich narodów, należących do Ligi. Z chwilą wejścia do Ligi państwa niemieckiego, gdzie Esperanto jest bardzo rozpowszechnione, sprawa Esperanto jako pomocniczego języka w stosunkach międzynarodowych stanie się jeszcze więcej aktualna. W prowadzeniu Esperanto nic nie stoi na przeszkodzie. To też spełniając życzenia wyrażone przez naszych Czytelników z różnych stron Polski, porozumieliśmy się w sprawie kursu pisemnego języka Esperanto z wybitnym profesorem tegóż języka i literatem p. Leopoldem Kronenbergiem, autorem znanego samouczka języka Esperanto. Pan Kronenberg podjął się prowadzenia kursu pisemnego specjalnie dla Czytelników naszego pisma.

Kurs polega na tem, że każdy uczestnik kursu otrzymuje samouczek języka Esperanto, podzielony na 10 lekcyj, poczem co tydzień przerabia jedną lekcję, tłómaczy ćwiczenia polsko-esperanckie i esperancko-polskie, oraz wysyła swe tłómaczenia pod adresem: prof. Kronenberg Bydgoszcz. Kierownik kursu poprawia nadesłane ćwiczenia, poczem na swój koszt odsyła je uczestnikom kursu.

Aby nabrać wprawy w piśmie, będą uczestnicy kursu korespondowali z esperantystami zagranicznemi. W tym celu będziemy podawali adresy osób z zagranicy, pragnących korespondować po esperancku. Nadto aby ułatwić korespondencję dla początkujących, będziemy podawali adresy uczestników kursu, którzy w liście do prof. Kronenberga zaznaczą chęć korespondowania z innymi uczestnikami kursu. Wprawy w wymowie nabrać można w Towarzystwach esperanckich, istniejących w bardzo wielu miejscowościach Polski.

Aby zostać uczestnikiem kursu, należy wpłacić (ewent. w 2 ratach) kwotę 6 złotych, która obejmuje cenę samouczka i kursu pisemnego z poprawą zadań oraz opłatami pocztowemi. Sam samouczek kosztuje 1 zł.

Wszelkie wpłaty należy uskuteczniać do P. K. O. konto Nr. 41059 (Prof. Kronenberg) Warszawa. Wszelką korespondencję w sprawie Esperanta należy z załączeniem znaczka na odpowiedź kierować pod adresem: prof. Kronenberg, Bydgoszcz.

Nadesłane.

Ważne dla inwalidów, wdów i sierót pow. bialskiego.

Wszyscy członkowie Związku Inwalidów Wojennych (Pow. Koło w Białej) winni we własnym interesie zgłaszać się w biurze Związku Inwalidów, pl. Wolności L. 5 od 10 do 23 grudnia 1925 r. w celu wypełnienia nowych deklaracji na rok 1926. Zgłaszający się winni z sobą przynieść: a) książkę inwalidzką, b) ostatni nakaz płatniczy, c) dekret Izby Skarbowej (o ile takowy posiadają). Inwalidzi i wdowy, którzy nie przedłożą deklaracji Izbie Skarbowej, nie otrzymają pensji. Deklaracje przez Izbę Skarbową stronom nie będą wysyłane. Zgłaszać należy się tylko w godzinach popołudniowych między 3 a 6, zaś wyjątkowo dla zamiejscowych, deklaracje wypełniać się będzie przedpołudniem od godz. 9 do 12.

Wszyscy inwalidzi, którzy mają przyznaną rentę na czas ograniczony, a termin kończy się w roku 1926, winni miesiąc przed upływem terminu zgłosić się osobiście w referacie inwalidzkim w Bielsku (koszary piechoty) z prośbą o przedstawienie do ponownego badania.

Zarząd Koła.

W dzień św. Huberta.

Jak co roku 3 listopada tradycyjnym zwyczajem Rokitniańscy szwoleżerowie święcili dzień św. Huberta odbywając bieg myśliwski w terenie za mastrem.

Jeżdżący zachwycali się świetną postawą naszej ludności rolniczej, która zrozumiała ducha sportowego i potrzeby kawaleryjskie, więc do tej pięknej imprezy odnosiła się z widoczną przychylnością.

Gdzieniegdzie gospodarze ustawiali piękne i przystępne przeszkody, inni znowu wskazywali swoje płoty do skakania, ciesząc się wraz z jeźdźcami pięknym widokiem, który niejednego bodaj na chwilę oderwał od gnębiących go myśli.

Istotnie należy się tej ludności pełne uznanie za tak kulturalne zachowanie się wobec wojska i za zrozumienie jego potrzeb.

Postęp wielki — oceniono go też odpowiednio i z wielką radością w kołach oficerskich ii przyjaciół sportu i fizycznego rozwoju młodzieży, a da Bóg, że będzie może jeszcze lepiej.

Zgubiono książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku, na nazwisko Karol Machała z Kamesznicy, pow. Żywiec.

Powiatowa Kasa Chorych w Białej

Świadczenia

Powiatowej Kasy Chorych w Białej

w miesiącu wrześniu 1925 r.

1. wypłacone zasiłki	zł. 39.029·60,	od 1. I. do 30. IX. zł.	369.870·64
2. zwrot honorarjum lekarzy niekasowych	1.352·43		15.018·76
3. płace lekarzy	12.221·48		94.443·24
4. leki, opatrunki i inne środki lecznicze	6.939·97		33.598·52
5. szpitale, lecznice i środki transportowe	5.040·47		39 918 58
6. leki wydane z apteki kasowej	1.572·08		20.163 07

Stosunek procentowy

na świadczenia 72·3%, koszty administr. pers. 5·4% w stosunku do przepisu
na świadczenia 69·—%, koszty administr. pers. 5·1% do faktycznego wpływu.

Stosunek procentowy na świadczenia

w czasie od 1./1. do 30./9. 1925

na zasiłki 46·1%, na lekarzy 11·3%, na lekarstwa 5·1%, na szpitale 5%.

BIAŁA, dnia 1. listopada 1925.

Kierownik Kasy: **Janik** m. p. Przewodniczący: **Dr. Gross** m. p.

Powiatowa Kasa Chorych w Cieszynie.

L. 1733/25.

Świadczenia i wydatki

wypłacone za czas od **1. stycznia do 30. września 1925 r.**

Zasiłki pieniężne w czasie choroby	zł. 194.775·28	
„ dla położnic	zł. 4.441·50	
„ dla karmiących	zł. 5.453·55	
„ pogrzebowe dla członków	zł. 3.066·62	
„ pogrzebowe dla członków rodzin	zł. 4.850·05	zł. 212.587·—
Zwroty za porady obcych lekarzy	zł. 2.343·40	
„ „ pomoc akuszerek	zł. 8.032·—	
„ „ porady dentystyczne	zł. 1.846·23	
„ „ lekarstwa	zł. 261·50	
„ „ inne środki lecznicze	zł. 184·50	
„ „ przewóz chorych	zł. 4.792·73	
„ „ leczenie się na letniskach	zł. 3.184·96	zł. 20·544·32
Lekarze i dentyści		zł. 47·518·49
Apteki za lekarstwa		zł. 34.738·06
Szpitale	zł. 34.052·24	
Sanatorja	zł. 4.690·76	zł. 38.743·—
Administracja (8% w stos. do przychodów)		zł. 39.956·55
Utrzymanie własnego budynku		zł. 2.107·49
Inne wydatki		zł. 8.060·79
Razem		zł. 404.585·70

Stan członków z 30. IX. . . . . . 9416 osób
Stan członków rodzin z 30. IX. . . . 7677 osób

Zarząd.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.